

Paulina Karbownik

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Koniec kryzysu, początek dramatu – Marcel Gauchet o kondycji współczesnej polityki

Marcel Gauchet to mało znany w Polsce historyk i filozof francuski. Żadna z jego książek nie została do tej pory przetłumaczona na język polski. Dostępny w tym języku jest jeden z esejów pochodzący z *La démocratie contre elle-même (Demokracja przeciwko sobie samej¹)*, opublikowany w kwartalniku „Res Publica Nowa” w grudniu 2002 r. pt. *Nowy wiek osobowości. Próba psychologii współczesnej²*, przetłoczony i opracowany przez Wiktora Dłuskiego. W tekście tym Gauchet stawia tezę o mającej miejsce we współczesnym świecie rewolucji antropologicznej, polegającej na zmianie roli rodziny ze wspólnoty ustanawiającej i podtrzymującej więzi społeczne na grupę społeczną niemającą wpływu na kształt życia społecznego. Przybliżenie sylwetki Gaucheta wydaje się niezbędne, albowiem jego myśl stanowi ważki i godny uwagi głos w dyskusji nad stanem współczesnej polityki oraz świata.

W niniejszym artykule skupię się na dwóch poruszonych przez Gaucheta zagadnieniach. Pierwsze z nich to ideologiczne konsekwencje ostatniego kryzysu gospodarczego, m. in. pokonanie lewicowej frakcji politycznej przez prawicową czy kryzys demokracji objawiający się dominacją interesów jednostkowych nad wspólnotowymi. Drugą kwestię stanowi kryzys liberalizmu polegający na występowaniu dwóch sprzecznych trendów na scenie politycznej, mianowicie, dominacji idei państwa interwencjonistycznego, dążącego do zbudowania dobrze

¹ Wszelkie tytuły i cytaty pochodzące z prac Gaucheta w tłumaczeniu autorki artykułu.

² Zob. Gauchet 2002.

funkcjonującego państwa opiekuńczego oraz rosnącego w siłę domagania się praw jednostki, co odbywa się, zdaniem Gaucheta, kosztem państwa.

Źródła będące podstawą niniejszego tekstu to przede wszystkim wywiad Macieja Nowickiego z Marcelem Gauchetem pt. *Nie ma już lewicy, prawica zwyciężyła na zawsze* opublikowany w miesięczniku „Europa. Magazyn Idei Newsweeka” w 2009 r. oraz wydane w 2007 r. I i II tom *L’Avènement de la démocratie (Nadejście demokracji)* Gaucheta.

Nota biograficzna³

Marcel Gauchet urodził się w 1946 r. w Poilley we Francji. Pochodzi ze skromnej rodziny, w której ojciec pracuje jako dróżnik, matka jest krawcową, a starszy brat seminarzystą. Otrzymuje katolickie wychowanie, w wyniku czego w młodości postanawia zostać ministrantem. W wieku piętnastu lat wstępuje do szkoły kształcącej nauczycieli w Saint-Lô. Podczas nauki musi przebywać w środowisku bardzo spolaryzowanym: komunistów będących zwolennikami Stalina oraz ich przeciwników, spośród których wielu zostaje jego przyjaciółmi. Kiedy kończy się francuska wojna z Algierią odczuwa swe zawodowe powołanie, jednocześnie dostrzegając upodobanie w filozofii i naukach humanistycznych. W owym czasie bierze także udział w pierwszej w swoim życiu manifestacji w sprawie stacji metra Charonne.

Następnie opuszcza region La Manche i udaje się do Paryża, by móc uczęszczać w liceum Henryka IV na kurs przygotowujący do egzaminów wstępnych na studia w École Normale Supérieure de Fontenay-Saint-Cloud. Jednakże, źle znosi atmosferę panującą w paryskim liceum i wyjeżdża na wieś niedaleko Caen, gdzie pracuje jako nauczyciel w gimnazjum. Po dwóch latach rezygnuje z posady i podejmuje studia uniwersyteckie.

³ Zob. *Marcel Gauchet*, [online] http://fr.wikipedia.org/wiki/Marcel_Gauchet, [data dostępu 05.04.10].

W 1966 r. Gauchet zapoznaje się z profesorem Claudem Lefort, który wywiera na niego ogromny wpływ, określając zakres zainteresowań i determinując rozwój intelektualny. To dzięki niemu zaczyna zajmować się filozofią w aspekcie politycznym. Pod jego kierownictwem przygotowuje pracę dyplomową o Zigmuncie Freudzie i Jacques-Marie-Émilu Lacanie. Prymat zagadnień politycznych w życiu naukowym Gaucheta wzbudza w nim silny pociąg do wiedzy, co skutkuje jednoczesnym zgłębianiem trzech fakultetów: filozofii, historii i socjologii.

Objąwszy posadę wykładowcy uniwersyteckiego, jego współpracownikami zostają Jean-Pierre Le Goff i Alain Caillé. Z pierwszym, który jest zwolennikiem anarchizmu, Gauchet prowadzi liczne dyskusje. Owocem wszechstronnego wykształcenia jest jednak coraz wyraźniejsze oddalanie się od Leforta oraz krytyka profesora za zbyt przywiązanie do filozofii Karola Marksa. W 1968 r. dochodzi do definitywnego zerwania z marksizmem. Ta wola niezależności objawia się stopniowym wykluczaniem Gaucheta ze środowiska akademickiego aż do usunięcia go ze stanowiska, w wyniku czego źródłem jego utrzymania staje się uczestniczenie w badaniach socjologii terenowej.

W 1970 r. Gauchet poznaje Marca Richir, zajmującego się prowadzeniem niewielkiego czasopisma uniwersytetu w Brukseli pt. *Textures*. Razem decydują się na wznowienie współpracy z Lefortem, Corneliusem Castoriadis i Pierre'm Clastres, trwającej pięć lat. W latach 1977-1980 wraz ze współpracownikami z *Textures* wydaje osiem woluminów kolejnego czasopisma pt. *Libre* podejmującego zagadnienia z zakresu polityki, antropologii i filozofii. Od 1980 roku do chwili obecnej Gauchet jest redaktorem naczelnym *Le Débat*.

Kolejnym ważnym etapem w życiu Gaucheta jest rok 1989, kiedy wstępuje do Centre de Recherches Politiques Raymond Aron, będącym wydziałem studiów politycznych l'École des Hautes Études en Sciences Sociales (EHESS) w Paryżu. Poznaje następujące osobistości tamtejszego środowiska intelektualnego: Pierre'a Manent, Jacquesa Julliard, Pierre'a Rosanvallon, Philippe'a Raynaud i Monique Canto-Sperber, których dokonania stanowią dziedzictwo Raymonda Aron.

Swój pierwszy artykuł Gauchet publikuje w 1971 roku w *L'Arc*, czasopiśmie poświęconym Maurice'owi Merlau-Ponty. Nosi on tytuł *Lieu de la pensée (Miejsce myśli)*. W tym samym roku publikuje także artykuł *Sur la démocratie: le politique et l'institution du social (O demokracji: polityka i instytucja społeczna)* w prowadzonym przez siebie piśmie. Tekst ten stanowi owoc wielu lat kształcenia pod kierunkiem Leforta i jest zbiorem tez na temat polityki. Światową sławę przynosi mu wydanie w 1985 r. książki pt. *Le désenchantement du monde (Rozczarowanie światem)*, w której analizuje mający miejsce w kulturze Zachodu proces sekularyzacji. Potwierdzają ją kolejne: *La religion dans la démocratie (Religia w demokracji)* z 1998 r., *La démocratie contre elle-même (Demokracja przeciwko sobie samej)* z 2002 r., *La condition historique (Stan historyczny)* z 2003 r., *La condition politique (Stan polityczny)* z 2005 r. oraz ostatnie dzieło *L'avènement de la démocratie*, którego pierwsze dwa tomy pochodzą z 2007 r., trzeci z 2010 r., zaś czwarty, zamykający serię, jest w przygotowaniu przez autora.

Ponadto uważa się go za ojca wyrażenia „fracture social”, czyli „rozdźwięku społecznego”, przypomnianego w 1994 r. przez Emmanuela Todda, które zostało wykorzystane przez Jacquesa Chiraca jako centralne hasło jego kampanii prezydenckiej.

Podsumowując, Marcel Gauchet należy do grona najwybitniejszych intelektualistów we Francji. Zajmuje się zwłaszcza historią polityczną religii i zagadnieniami dotyczącymi kondycji współczesnej demokracji. W swoich pracach szeroko omawia m. in. polityczne konsekwencje indywidualizmu, relacje pomiędzy religią a demokracją oraz dylematy globalizacji.

Skutki kryzysu gospodarczego

Gauchet – podobnie jak inni badacze zagadnienia, dostrzega ekonomiczne konsekwencje ostatniego kryzysu gospodarczego, który dotknął niemal cały świat. Nie

pozostawia złudzeń co do końca kryzysu. Twierdzi, że to dopiero początek fatalnej serii, nawet jeśli wydaje się, że sytuacja się poprawia. Wyraża to w następujących słowach:

Parametrem, który się zmienił w stosunku do jesieni 2008 roku, są wielkie interwencje państw, ogromne zastrzyki gotówki, które chwilowo uspokoiły sytuację. Natomiast istota problemu się nie zmieniła. Przecież nie przeprowadzono żadnej sanacji. Krótko mówiąc, ten kryzys był tylko pierwszym epizodem, początkiem całej serii, która będzie się ciągnęła przez najbliższe lata⁴.

Jest to, jego zdaniem, polepszenie chwilowe, gdyż w ludzkich umysłach nie dokonała się zmiana myślenia o kapitalizmie i rozwoju. Wszyscy wciąż chcą żyć na kredyt. Jedynie kredytodawca się zmienia – wpiery były nim banki, potem, w obliczu gospodarczego załamania – państwo. Obecnie kredytów udzielają ponownie banki, lecz z tą różnicą, iż kredytują one także państwo, które ugina się pod ciężarem deficytu wygenerowanego dla ratowania upadającego systemu finansowego. Stąd twierdzenie Gaucheta o tym, że jednym z długofalowych skutków kryzysu będzie bardzo wysokie zadłużenie państw, które jak dotąd nigdy nie miało jeszcze miejsca. Oto diagnoza samego Gaucheta:

Widać, że banki realizują największą część swych zysków, pożyczając pieniądze państwom, które są w rezultacie zadłużone po uszy. (...) Ale to nie wszystko, to są te same pieniądze, które państwa pożyczały bankom kilka miesięcy wcześniej, tyle że na niższy procent. Kto wie, być może już niebawem zobaczymy następny etap: państwa uratowane od bankructwa przez banki⁵.

Co uznać należy za główne źródło powstałego kryzysu gospodarczego? Zdaniem Gaucheta, wcale nie kapitalizm, który oskarża się o małą ostrożność i niewielką odpowiedzialność za podejmowane działania, ale przede wszystkim źle skonstruowany system finansowy, który nie jest wynikiem jednorazowego ludzkiego błędu, ale stanowi już immanentną właściwość świata, przez co trudniej go naprawić: „Sedno problemu

⁴ Nowicki 2009, s. 14.

⁵ Ibid.

leży tutaj: przerośnięty sektor finansowy nie jest rodzajem wewnętrznej patologii, lecz istotą naszego świata⁶.

Oprócz ekonomicznych skutków kryzysu Gauchet wymienia także konsekwencje ideologiczne, wykraczając tym samym poza typowe myślenie o tym wydarzeniu wyłącznie w wymiarze gospodarczym. Zalicza do nich przede wszystkim:

1. zmianę politycznego status quo – zamiast tradycyjnego podziału sceny politycznej na lewicę, prawicę i ewentualne centrum dochodzi do kryzysu lewicy objawiającego się jej powolnym zanikiem oraz wzrostem znaczenia prawicowego skrzydła politycznego;
2. kryzys demokracji.

Omawiając kryzys lewicy jako skutek kryzysu gospodarczego, Gauchet przepowiada długotrwałą dominację prawicy w Europie. Jest przekonany, że w najbliższych latach czeka Stary Kontynent panowanie prawicy, ale prawicy odmienionej – inteligentnej i elastycznej, przejmującej pewne elementy polityki lewicowej, a przynajmniej centrolewicowej; prawicy, która będzie sprawowała władzę niepodzielnie. Gauchet opiera swe spostrzeżenia i prognozy na zachowaniach dzisiejszych elektoratów europejskich: sądzi, że dotychczasowi wyborcy socjaldemokratyczni będą ufać prawicy, oczekując polityki lewicowej, bo zobaczą, że lewica nie jest w stanie prowadzić własnej polityki. Widać więc wyraźnie, że Gauchet zakłada powstanie nowej lewicy i prawicy. Kształt zmienionej prawicy określa następująco:

Prawica stała się partią ruchu, akceptującą polityczny realizm. Nie jest ani trochę konserwatywna – nie ma najmniejszego zamiaru bronić tradycji, tronu ani ołtarza. (...) Nie ma oporów przed reformowaniem czegokolwiek⁷.

⁶ Ibid.

⁷ Ibid., s. 15.

W sytuacji, gdy prawica nie odżegnuje się od reform i zmian, lewica traci swój monopol – nie jest już jedyną partią zmiany.

Mimo ewolucji lewicy i prawicy, Gauchet podkreśla, że konflikt między lewicą a prawicą wciąż trwa i nigdy się nie zakończy, gdyż ma wymiar egzystencjalny. Zarówno lewicy, jak i prawicy zależy na tym, by miał miejsce, ponieważ stanowi niejako podstawę ich istnienia. Tę przewrotność Gauchet wyraża następująco:

Jesteśmy na lewicy, ponieważ nienawidzimy prawicy. Jesteśmy na prawicy, ponieważ nienawidzimy lewicy. Boimy się, że bez tej nienawiści bylibyśmy niczym⁸.

Ze stanowiskiem Gaucheta, charakteryzującym się przede wszystkim przekonaniem o zacieraniu się różnic pomiędzy lewicą a prawicą, nie zgodziłby się Andrzej Szahaj. Owszem, przyznaje on w jednej ze swoich prac, że orientacje te zyskują kształt hybryd łączących w całość nierzadko przeciwstawne sobie elementy: „W wypadku lewicy i prawicy zawsze w rzeczywistości mamy do czynienia ze stanowiskami *hybrydalnymi*, które często łączą ze sobą sprzeczne idee, oparte na pozostających w konflikcie wartościach, czerpanych z odmiennych (często przeciwnych ideowo) źródeł⁹”, jednak kontynuując swe rozważania nad światopoglądem lewicy i prawicy, wskazuje na wyraźne różnice między ich założeniami.

Po pierwsze, Szahaj poddaje analizie ogólną wizję człowieka. Jego zdaniem, lewicę charakteryzuje optymizm antropologiczny, zaś prawicę przeciwnie – pesymizm. Co to znaczy? Otóż lewica zakłada, że człowiek jest z natury dobry, godny zaufania i zaradny, a wszelkie jego życiowe niepowodzenia nie wynikają z jego złych cech, ale są spowodowane nieprawidłowo ukształtowanymi stosunkami społecznymi:

⁸ Ibid.

⁹ Szahaj 2000, s. 215.

Nie tylko ona [jednostka] jest winna swej klęsce życiowej czy skłonności do czynienia zła. Odpowiada za to otoczenie społeczne, które nie potrafiło stworzyć warunków do tego, aby w człowieku zwyciężyło raczej dobro niż zło¹⁰.

Prawica zaś nie darzy człowieka aż takim zaufaniem, zakładając jego słabą i grzeszną naturę, potrzebującą wsparcia autorytetu – stąd przypisywanie dużej roli religii:

Pozostawiona samej sobie jednostka stoczyć się bowiem może w grzech, zło, pychę, może się zagubić, może dać upust swym jakoby przyrodzonym i niezmiennym słabościom, wśród których prym wiodą wzajemna niechęć („człowiek człowiekowi wilkiem”), zawiść, cynizm i egoizm¹¹.

Natomiast wszelkie porażki spotykające człowieka, wynikają wyłącznie z jego niedopatrzeń, winić więc za nie powinien on wyłącznie siebie.

Po drugie, Szahaj dostrzega różnicę w stosunku do przeszłości i tradycji obu omawianych frakcji politycznych. Lewica nigdy nie zadowala się tym, co zostało już dokonane bądź aktualnie ma miejsce, stąd jej wiara w postęp. Prawica zaś jest przekonana, że to, co warte uznania i powielania już się dokonało albo właśnie się dokonuje, z czego wynika jej sceptycyzm historiozoficzny i zamiłowanie do tradycji i szacunek wobec doświadczenia¹².

Po trzecie, różnic pomiędzy lewicą a prawicą doszukiwać się można w stosunku do źródeł i roli światopoglądu. Zdaniem Szahaja, lewica przyjmuje reguły moralne za relatywne, wyżej stawiając zdolność ludzi do współpracy niż jedność ich przekonań:

Lewica ma skłonność do tego, aby relatywizować przekonania etyczne i światopoglądowe (...), starając się ocalić jedność międzyludzką nie tyle na płaszczyźnie wartości ostatecznych, ile raczej w sferze ludzkiego współdziałania¹³.

¹⁰ Ibid., s. 216.

¹¹ Ibid.

¹² Zob. *ibid.*, s. 217.

¹³ Ibid.

Przeciwnie prawica, która bierze za pewnik wszelkie zasady moralne wynikające z wiary religijnej, uznając, iż tylko ona jest w stanie dostarczyć ostatecznych norm: „Prawa regulujące działania winny ucieleśniać moralność, której źródła – zdaniem prawicy – są pozaludzkie¹⁴”.

W cytowanych powyżej słowach mieści się następna cecha dzieląca analizowane skrzydła sceny politycznej. Mianowicie – kwestia legitymizacji prawa. W przypadku lewicy wszelkie prawo jest wynikiem kontraktu między jednostkami czy przyjętej przez nie konwencji. Dla prawicy podstawą prawomocności praw jest ucieleśnianie wiecznego porządku moralnego zawartego w religii. Szahaj przedstawia tę sprzeczność następująco:

Podstawą ich [praw – P. K.] prawomocności jest uzyskana w warunkach demokratycznego dialogu zgoda, a nie sankcja wynikająca z tradycji czy płynąca z boskiego źródła. (...) Moralność w ogóle winna być raczej sprawą indywidualnej *wrażliwości* każdej jednostki na ludzki ból i upokorzenie niż pochodną stosowania jakichś szczegółowych kodeksów. Nadto lewica zauważa, że nadmierna moralizacja prawa stanowi wyraźne zagrożenie dla swobód obywatelskich¹⁵.

Kolejnym elementem różnicującym jest stosunek do rodziny i narodu. Lewica nie przypisuje większego znaczenia tym wspólnotom, widząc nawet pewne zagrożenia z ich strony: rodzina bywa sferą egoizmu, przemocy, negatywnej ingerencji w charakter jednostki, przez co ulega on wypaczeniu; naród nierzadko pełni rolę „złotego cielca”, w imię którego popełnia się zbrodnie, wysyłając żołnierzy na pewną śmierć w walce wojennej między poszczególnymi nacjami¹⁶. Ponadto wskazuje na pozytywną rolę mniejszych społeczności (przyjacielskich, zawodowych, lokalnych) oraz ludzkości jako takiej, ponieważ są to „byty społeczne wykreowane mocą ludzkiej woli, zmienne, wybierane na podstawie swobodnej decyzji jednostki (nie dotyczy to, rzecz jasna,

¹⁴ Ibid., s. 218.

¹⁵ Ibid.

¹⁶ Zob. Ibid., s. 219.

gatunku ludzkiego)”¹⁷. Prawica zaś ponownie zupełnie odwrotnie: „gloryfikuje rodzinę, pokazując, iż jest ona najnaturalniejszą ostoją człowieka. Podobnie ma się rzecz z narodem, któremu przypisuje cechy *rodziny podniesionej do skali makrospołecznej*”¹⁸.

Chociaż Szahaj jest świadom podobieństw pomiędzy wskazanymi orientacjami politycznymi, widocznych zwłaszcza na płaszczyźnie stosunku do państwa czy do jednostki (uznanie instytucji państwowej za aparat ucisku i zniewolenia jednostki czy przedkładanie indywidualizmu nad kolektywizm), to jednak stwierdza jednoznacznie, iż myślenie i działanie lewicowe skupia się na takich elementach, jak jednostka, społeczeństwo obywatelskie i gatunek ludzki, zaś prawicowe koncentruje się na jednostce, rodzinie i narodzie¹⁹, zatem niemożliwe są, jego zdaniem, próby utożsamiania lewicy z prawicą, co obecnie ma coraz częściej miejsce.

Głosem polemicznym ze stanowiskiem Szahaja, a tym samym zgodnym z rozważaniami Gaucheta, jest opinia Jana Hartmana, który nie boi się twierdzić, iż lewica i prawica niewiele się od siebie różnią:

Różnice między prawicą i lewicą są niewielkie i zapewne dlatego obie partie lubią się kłócić. (...) Spory dotyczą szczegółów, np. tego, które tradycje należałoby uznać za anachroniczne i złe albo tego, czy należyty kształt sprawiedliwości społecznej oraz przebieg dróg do niej prowadzących określone są przez metafizyczne instancje natury ludzkiej i prawa naturalnego (prawica), czy też raczej przez historycznie ukształtowane stosunki klas społecznych i wynikające z nich różnice w dostępie do wykształcenia i konsumpcji²⁰.

Na dowód swego twierdzenia Hartman przytacza następujące argumenty. Po pierwsze, zarówno lewica, jak i prawica powołują się na własne cnoty i dobrą wolę, oskarżając siebie nawzajem o ich brak i nieposługiwanie się nimi. Po drugie, obie

¹⁷ Ibid.

¹⁸ Ibid.

¹⁹ Ibid., s. 220.

²⁰ Hartman 2010, s. 35.

orientacje wierzą, że posiadane przez nie cnoty dają im moralne prawo do sprawowania władzy silnej i mocno ingerującej w gospodarkę oraz socjalizację młodzieży. Po trzecie, obie frakcje w celu uzasadnienia własnych roszczeń do silnej władzy chętnie odwołują się do anachronicznych metafizycznych lub gospodarczych doktryn. Po czwarte, lewicę i prawicę cechuje pycha, która objawia się m. in. uzurpowaniem sobie szeroko zakrojonej władzy bez demokratycznej zgody obywateli, moralną wyższością, wymuszaniem posłuszeństwa wobec wątpliwych doktryn, gotowością do naruszania obywatelskich praw czy wykorzystywaniem prawa i zasad demokratycznych do realizowania partykularnych bądź ideologicznych interesów, mających swe odzwierciedlenie w polityce społecznej²¹.

Podsumowując powyższe rozważania nad relacjami między polityczną prawicą a lewicą należy zaznaczyć, iż zarówno Gauchet, jak i Hartman dostrzegają stopniową ewolucję tychże struktur w kierunku coraz bardziej widocznego ujednociania się, które być może (na przestrzeni lat) okaże się trwałym skutkiem globalizacji, odczuwalnej dzisiaj w większości sfer życia. Szahaj zaś – przeprowadzając dokładną analizę różnic, jakie dzielą prawicę i lewicę, daje do zrozumienia, że do pogodzenia obu sposobów prowadzenia polityki nigdy nie dojdzie. To stwierdzenie zaś pokrywa się z myślą Gaucheta, iż konflikt pomiędzy prawicą a lewicą jest tak zakorzeniony w ich światopoglądach, że będzie trwał bez końca. Szkoda, że filozof ten nie omawia szerzej tego zagadnienia.

Nawiązując do kolejnego skutku kryzysu gospodarczego z kategorii ideologicznych, czyli kryzysu demokracji, warto na wstępie zaznaczyć, iż analizie podlega tu pewien rodzaj demokracji, mianowicie demokracja liberalna, która w XXI w. staje się coraz powszechniejszym typem ustroju. Można nawet powtórzyć, za Zdzisławem Krasnodębskim, że zwycięstwem demokracji w ogóle jest właśnie demokracja liberalna²². Czym więc się ona wyróżnia? Przede wszystkim tym, iż

²¹ Zob. *ibid.*, 42-43.

²² Zob. Krasnodębski 2003, s. 16.

podstawowe instytucje w niej funkcjonujące szanują wolność jednostki, jej prawa obywatelskie, religijne i polityczne. Ponadto, w jej ramach dochodzi do opisu pożądanego stanu rzeczy, zatem tworzony jest i wprowadzany w życie normatywny model demokracji²³.

Pogorszenie się stanu demokracji Gauchet porównuje z kryzysem demokracji parlamentarnych, który trwał od początku XX wieku do końca drugiej wojny światowej. Zaznacza, że związany on był z wejściem mas do polityki. Omawiając współczesny kryzys demokracji XXI wieku, podkreśla jego inny charakter. Nie skupia się on na kwestiach społecznych, lecz jednostkowych. Zdaniem Gaucheta, głównym problemem staje się triumf praw jednostki, co objawia się (prędzej czy później) końcem wszelkiego rodzaju kolektywów – mas, klas itp. Jednostkom jako obywatelom demokratycznych państw nie zależy na stworzeniu sprawiedliwego ładu społecznego, co przyczyniłoby się niewątpliwie do wzrostu dobra wspólnego, ale na stworzeniu społeczeństwa rynkowego, które jednostkom daje więcej możliwości – zarówno więcej wolności, jak i więcej sposobności zarabiania pieniędzy – oraz gwarantuje, że nikt nie będzie ingerował w osobiste sprawy i preferencje. Trudnością do przewyciężenia staje się również postawa obywateli wobec państwa, nacechowana biernością i egoizmem oraz nie przynosząca społeczeństwu ani państwu żadnych korzyści. Gauchet zauważa, że dziś „nie ma nikogo, komu by się chciało zmienić całą tę mechanikę, ponieważ każdy ma raty do spłacenia, każdy liczy na emeryturę i na to, że państwo będzie ją nadal finansować na kredyt. To sprawia, że siły prące do zmian są bardzo słabe. Mało tego, wszyscy marzą jedynie o powrocie do świata sprzed kryzysu²⁴”. Gauchet podsumowuje ten kryzys współczesnych demokracji następująco: „Wszystkim kieruje pragnienie osobistego ratunku, ponieważ kolektywny ratunek nie istnieje²⁵”.

²³ Zob. *ibid.*

²⁴ Nowicki, dz. cyt., s.14.

²⁵ *Ibid.*, 15.

Kryzys liberalizmu

Zagadnieniem trudności, jakie napotyka współcześnie na swej drodze liberalizm, Gauchet zajmuje się w pracy pt. *L'avènement de la démocratie*. W książce tej francuski filozof przede wszystkim jednak stawia tezę, którą warto przywołać w kontekście poprzednio omawianej kwestii, iż obecne demokracje tkwią w kryzysie, ponieważ nie poradziły sobie z właściwym oddzieleniem sfery religijnej od strefy rządzenia i kierowania państwem. Teza ta bywa krytykowana m. in. za to, że pomija fakt występowania społecznych walk, które także mogą mieć wpływ na kształt demokratycznego społeczeństwa.

Na *L'avènement de la démocratie* składają się cztery tomy, ułożone według historycznego porządku. Pierwszy z nich, zatytułowany *La révolution moderne (Nowożytna rewolucja)* obejmuje okres od początku XVI w. do 1880 r. Drugi – *La crise du libéralisme (Kryzys liberalizmu)* – uwzględnia lata 1880-1914. Trzeci - *A l'épreuve des totalitarismes (Doświadczenie totalitaryzmów)* dotyczy XX-wiecznych państw totalitarnych, a dokładniej, okresu 1914-74, zaś czwarty będzie (po dokończeniu i opublikowaniu przez autora) opisywał obecną sytuację na świecie, począwszy od połowy lat 70.

Celem większości prac Gaucheta, poczynając od *Le désenchantement du monde* jest rozważenie trudności demokracji w stabilizowaniu powracających i nękających ją kryzysów. Nie inaczej jest w przypadku *L'avènement de la démocratie* – praca ta ma za zadanie dostarczyć ogólnej zasady dla zrozumienia tych kryzysów. By je wykonać, posługuje się hasłem „detrywializacji idei liberalnej demokracji²⁶” – pozornie oczywistym, acz skrywającym złożoność. Wyraża bowiem pewien paradoks polegający na tym, że wydaje się, iż model liberalnej demokracji jest jedyną słuszną drogą zarządzania ludzkim losem, podczas gdy w rzeczywistości los ten jest nie do uchwycenia w żaden sposób.

²⁶ Zob. Gauchet (2007), t. I, s. 45.

W *L'avènement de la démocratie* Gauchet pokazuje, jak zmieniają się podstawy, na których opiera się świat: od transcendentnych, ufundowanych magiczno-teologicznie, do racjonalnych i immanentnych. Stawia hipotezę, iż nowożytność powstała w wyniku stopniowego procesu odbywającego się według wskazań „formuły religijnej”, która służyła za formalny model rozwoju. Pozwala to sądzić, iż kłopoty współczesnych demokracji biorą się z tego, że zanikowi ulega ich istota oraz autonomia, co Gauchet opisuje za pomocą metafory, iż „jesteśmy w coraz mniejszym stopniu panami świata, podczas gdy wciąż jesteśmy jego jedynymi panami²⁷”. Przenosi ona, pokazując, jak łatwo ludzkość zapomina o istocie swej egzystencji, ma wskazywać na konieczność dochodzenia do istoty każdej sprawy, jaką napotyka człowiek na swej drodze, przykładowo do prawdziwego sensu demokracji liberalnej czy liberalizmu.

Za pierwszego proroka kryzysu liberalizmu Gauchet uważa Fryderyka Nietzsche. Pomimo deteologizacji (ogłoszenia śmierci Boga, niszczenia liberalnych ideałów czy idoli poprzez uznanie siebie za krzewiciela relatywizmu), zdaniem Gaucheta, Nietzsche sam nie uwolnił się od formuły religijnej²⁸. Niezaprzeczalnie przyczynił się jednak do powstania wątpliwości co do wiary w liberalne wartości. Za jego spadkobierców należy uznać, według Gaucheta, Henri Bergsona, Edmunda Husserla oraz Martina Heideggera, którzy także nie zdołali uciec od tęsknoty za przed-racjonalną autentycznością.

Gauchet nie zatrzymuje się na filozoficznym wyartykułowaniu kryzysu i kontynuuje rozważania, uwzględniając kwestię zmiany historyczno-społecznej. Przywołuje mający miejsce powrót do „wieku organizacji”, tzn. okresu powstawania różnego rodzaju stowarzyszeń, związków, partii czy ogromnych przedsiębiorstw, co przez swój masowy charakter powoduje, że nadchodzi „świat bez panów”²⁹. W konsekwencji rozdział społeczeństwa obywatelskiego i państwa wydaje się

²⁷ Gauchet (2007), t. II, s. 69.

²⁸ Zob. *ibid.*, s. 43.

²⁹ Zob. *ibid.*, s. 62.

nieunikniony: wspólnoty w walce o realizację własnych interesów w celu przetrwania są zmuszone działać wbrew państwu³⁰. Odchodzi w zapomnienie także wiara w przyszłość i szacunek dla przeszłości i tradycji. W zamian następuje przesadne umiłowanie teraźniejszości, co widoczne jest przykładowo, zdaniem Gaucheta, w popularności programów informacyjnych. Zjawisko to filozof określa mianem „deteologizacji historii”³¹.

Przyczyn słabnącej pozycji państwa Gauchet upatruje w braku elastyczności rządów parlamentarnych, które przez to, że nie dostosowują się na bieżąco do zachodzących zmian w rzeczywistości społecznej, wzbudzają w obywatelach postawy antyparlamentarne, co skutkuje zarzucaniem politykom bezsilności oraz zagarnięcia władzy z uszczerbkiem dla społeczeństwa obywatelskiego. Pogląd ten obecny jest u takich teoretyków, jak: Georg Jellinek, Adhémair Esmein, Maurice Hauriou i Raymond Carré de Malberg, którzy upatrują ustanowienia politycznego porządku w abstrakcyjnej władzy struktur legislacyjno-administracyjnych, podkreślając szczególną rolę instytucji państwowych w zdobywaniu prawdziwej suwerenności państwa.

Zła reputacja państwa i polityków wzmagą się jeszcze bardziej, podkreśla Gauchet, gdy dostrzeże się fakt występowania na obecnej scenie politycznej dwóch sprzecznych tendencji. Z jednej strony jest to odrodzenie się idei dominującego państwa interwencjonistycznego, które widoczne jest poprzez załączki państwa opiekuńczego. Z drugiej strony ma miejsce coraz głośniejsze domaganie się przez jednostki indywidualnych praw, co odbywa się kosztem państwa, gdyż nie sprzyja działaniom wspólnotowym, lecz raczej realizowaniu własnego interesu. Owocem tego zjawiska jest nowy typ indywidualizmu, opisany przez Henrika Ibsena, George’a Palante czy Henry’ego Michel, charakteryzujący się libertariańskim podejściem do rzeczywistości i świata, czyli całkowicie rezygnującym ze wspólnotowości. Według Gaucheta, rozwój indywidualizmu w tym kierunku skutkuje rosnącym strachem

³⁰ Zob. *ibid.*, s. 154.

³¹ Zob. *ibid.*, s. 136.

przed obojętnością oraz przyczyni się do pragnienia odzyskania choć w najmniejszym stopniu poczucia jedności z innymi. Podkreśla, że celem działania państwa powinno być „umożliwianie jednostce powrotu do jej społeczności, w której poczuje się zupełnie jak w domu”³².

Zakończenie

Poglądy Gaucheta na temat kryzysu gospodarczego stanowią reakcję na opublikowane niedawno przez rząd amerykański dane o stanie gospodarki USA. Dla sceptyków ufających, że kryzys potrwa latami wydają się one szokujące, bowiem dowodzą, że Stany Zjednoczone powoli wygrywają z kryzysem. Gauchet, również zaliczany do grona sceptyków, swoje poglądy stara się podeprzeć wiarygodnymi argumentami, które uciąć mają wszelkie dyskusje. Jest przekonany, iż jego diagnozy są słuszne. Czas pokaże, czy tak będzie.

Co do opinii dotyczącej kryzysu demokracji i liberalizmu, dostrzec można pewne podobieństwo w argumentacji. Mianowicie, Gauchet analizując problemy demokracji liberalnej wskazuje, że zagrożeniem staje się upadek więzi wspólnotowych, zanik pewnego „instynktu grupowego”, który jest niezbędny jednostkom do funkcjonowania w harmonii oraz państwu do realizowania wytyczonych celów za pomocą współpracujących ze sobą obywateli. Omawiając kryzys liberalizmu Gauchet także wspomina o nadmiernym indywidualizmie, który w nowej formie wzbudza w jednostkach lęk przed brakiem zainteresowania ze strony innych osób, zapatrzonych tylko w siebie. Gdy spojrzeć na to zjawisko z innej strony, można mieć nadzieję, iż przerośnięty indywidualizm skłoni ostatecznie jednostki do konsolidacji, co przyczyni się jednocześnie do poprawy sytuacji demokracji.

³² Ibid., s. 297.

BIBLIOGRAFIA

Gauchet, M. (2007), *L'Avènement de la démocratie*, Paris: Gallimard.

Gauchet, M. (2002), *Nowy wiek osobowości. Próba psychologii współczesnej*, [w:] „Res Publica Nowa”, 187 (2002).

Hartman, J. (2010), *Adres moralny do lewicy i prawicy*, [w:] tenże, *Polityka filozofii. Eseje*, Kraków: UNIVERSITAS.

Krasnodębski, Z. (2003), *Zwycięstwo demokracji. Ale jakiej?*, [w:] tenże, *Demokracja peryferii*, Gdańsk: słowo/ obraz terytoria.

Marcel Gauchet, [online] http://fr.wikipedia.org/wiki/Marcel_Gauchet, [data dostępu 05.04.10].

Nowicki, M. (2009), *Nie ma już lewicy, prawica zwyciężyła na zawsze*, [w:] „Europa. Magazyn Idei Newsweeka”, 4 (2009).

Szahaj, A. (2000), *Światopogląd lewicy – światopogląd prawicy*, [w:] tenże, *Jednostka czy wspólnota? Spór liberałów z komunitarystami a „sprawa polska”*, Warszawa: Fundacja ALETHEIA.